

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zlr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 zlr. 50 cent.

Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa „Gazety Narodowej” jest w kamienicy pani Głowańskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko pi. czty. na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przysyłane być winny franco do Gazety Narodowej we Lwowie — LISTY reklamacyjne nie zapieczone nie ulegają frankowaniu.

Ogłoszenia, odezwy, uwadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza 6 cent., a na opłatę stałą 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Wojny moskiewskie.

Zołnierz moskiewski jest przedewszystkiem niezadowolony do przejęcia się jakakolwiek ideą. Nie wie on co ojczyzna, co wolność, co honor żołnierski, co sława wojenna narodu — są to wszystkie dla niego rzeczy nieznane. Z tego powodu jest on czystą maszyną. U niego istnieje tylko car, który rozkazuje i któremu wszystko rozkazujeć wolno. Naturalna, że ta cześć i posłuszeństwo dla cara trwa tak długo, jak długo istnieje karność w wojsku i żołnierz nie widzi sposobu ujęcia temu fatum, którem dla niego jest car. Na powstańców polskich sroży się jedynie z powodu, iż buntują się przeciw carowi. Wyrwany żołnierz z szeregu, wyjęty z pod karność, traci wszelką rację bytu żołnierskiego, traci jedyną swą ideę, konieczność posłuszeństwa carowi. W Węgrzech bił się, bo car kazał, w Turcji toż samo, i toż samo w Sebastopolu. Nie mając pojęcia jednej, moskiewskiej ojczyzny, nie poczuwa się do solidarności, gdy Finlandja, Krym, Polska, lub Zakaukazka ziemia jest zaatakowana przez obcych. Wzięty do wojska, na cały prawie wiek swój, przestaje on należeć do rodziny, do gminy, więc i wtedy nie obudza się w nim ta solidarność, gdy jego rodzinna wioska wystawiona na napad obcy. W wojsku, przy braku wszelkiej prawie nauki religijnej, traci nawet i solidarność religijną narodu Francuz, w braku szlachetniejszych pobudek, będzie się bił dla samej sławy wojennej swego narodu, dla pomśczenia obrazonego honoru narodowego; Anglik dla tybże samych pobudek, równie jak i dla naruszenia kupieckich i przemysłowych interesów angielskich, — Moskał zaś bije się, bo tak kazał car, bo się car rozgniewał na buntowników, a buntownikami są wszystkie króle i narody, któreby wystąpiły przeciw Moskwie.

Ten brak pojętności dla wyższej idei w żołnierzu moskiewskim pochodzi z braku tych idei w narodzie samym. Do tego dodać wypada niaki stan oświaty i bardzo nędzne utrzymanie żołnierza moskiewskiego. Nędra zabija ducha, robi, gdy trwa długo, człowieka zwierzęciem, a oprócz tego odbiera mu sprężystość, ruchawość i siłę. Żołnierz im lepiej jest karmiony i odziany, tem lepiej się bije. Moskiewskiego żołnierza kradnie sierżant, praporszczyk, kapitan, major, pułkownik i generał. Wszyscy ciągną z niego korzyść, żyją i hulają tem, co szeregowcowi urwą. Kontrola w tem nie ma żadnej. Z tego powodu pozwalają mu kradzieży i rabunku, co go jeszcze więcej demoralizuje, odbierając mu do reszty godność ludzką.

Dziwi się więc wcale nie można, gdy w wieku obecnym, gdzie mniej więcej wszystkie wojska są lepiej karmione, odziane, więcej posiadają oświaty i zdolniejsze są do przejęcia się jakąś ideą, któraby je do boju prowadziła, Moskwa z swoim żołnierzem nie może osiągać korzyści wojennych, osobliwie, gdy walczy po za granicami swego państwa. Imponuje ona liczbą wojsk swych, ale gdzie tej liczby zgromadzić nie może, tam zawsze będzie pobita.

Inaczej by rzecz się miała, gdyby wojna w głąb Moskwy została przeniesiona. Dzieje wojen moskiewskich, które Polacy wiedli, i dzieje wojen r. 1812 i 1854 są najlepszą w tym względzie nauką. Gdy dla Moskali car jest wszystkim i prócz idei carskiej niemają żadnej innej, więc Moskwa zawsze wtedy najłatwiej została pokonana, gdy wojnę prowadzono w imię cara, i tem zdeorganizowano ją zupełnie. Z niewielką garstką Polaków i kozaków Dymitry Samozwańce owdładnęli po dwakroć tron carski i zdobyli kraj cały. Wojska moskiewskie całymi korpusami przechodziły do nich, a lud porzucił dawnych carów a garnał się do nowych. W roku 1830 podawano myśl Polakom, aby ogłosili Polskę niepodległą a zarazem w. księcia zatrzymać, i jako prawego cara prowadzić go do Moskwy i Petersburga, osadzić na tronie, i wnieść de-zorganizację pomiędzy Moskali. Ta myśl, zrę-

cznie wykonana, była by zapewniła Polakom najłatwiejsze i najpewniejsze zwycięstwo. To co jest jedyną spójnią moskiewskiego państwa, byłoby też samą zwalczoną bronią. Wszystkie prawie powstania w Moskwie wychodziły z tej myśli. Naczelnicy powstania ogłaszali się prawymi carami, wskrzeszając podżuczonych członków rodziny carskiej. Dzisiejsi rewolucjonści moskiewscy odstąpili od tej myśli, i dla tego usiłowania ich są tak białe, tak, niedość i zawodne. Rozpoczynają propagandę rewolucyjną od idei, które nie są przystępne dla ludu i wojska moskiewskiego. Carat jednym zamachem ich łamie i rzuca pod swe nogi, podczas gdy prostego kozaka bez zdolności, Pugaczewa, gdy się prawowitym carem ogłosił, długi czas silne armie carskie obalić nie mogły, dopokąd się sam pijaństwem i szaleństwem swem nie zgubił.

Każda inna wojna, wniesiona w głąb Moskwy, znalazła zawsze cały naród pobudzony i sfanatyzowany ideą carską, lub ideą prawosławia. Idea prawosławia obalono tron carski Dymitry Samozwańca i królewicza Władysława. Carstwo i prawosławie, to dwie najpotężniejsze dźwignie do wywołania najzaciętszej obrony, a przy ciemności ludu despotyczny rząd w każdej wojnie, wniesionej w głąb kraju, wzmóc może szybko, że carstwo i prawosławie obalić chcą obce wojska. Wobec wielkich armij francuskich w roku 1812, wprawdzie cały naród pobudzony nie mógł się oprzeć napadowi, — ale gdy zaczął niszczyć wszystkie zapasy żywności i palić wieś i miasta, armia francuska znalazła się w końcu na gołym stepie, bez przytułku i bez magazynów i musiała wśród zimy rozpocząć odwrot, a wtedy ją powstanie ogólne w końcu zgubiło, bo wśród tego powstania i bezduszny żołnierz moskiewski nabrął ducha, zapalił się tą samą co naród myślą.

W obec postępu cywilizacji w Europie, w obec łatwości zakładania kolei żelaznych i telegrafów, r. 1812 wprawdzie nie powtórzyłby się, gdyby nawet wojska obce poszły w głąb Moskwy. Dzisiaj Francja z małym korpusem przy zdobywaniu Meksyku zakłada równo z postępowaniem wojsk swych i koleje żelazne na gołym stepie i zabezpiecza sobie dowóz żywności, amunicji i posiłków; więc dzikie niszczenie i paleń wsi i miast własnych dla pokonania nieprzyjaciół, już dziś nie osiągnęłoby tego skutku co dawniej, a drugi raz po doświadczeniu r. 1812 żadna armia pod zimę nie pójdzie w głąb Moskwy. Zawsze jednak pamiętać trzeba, że gdzie car jest wszystkim a lud prawosławiem sfanatyzować się da łatwo, tam wojnę najskuteczniej prowadzić można wtedy, gdy mu się broń, którą ma w ideach carstwa i prawosławia z rąk wytrąca.

Sprawa polska za granicą.

Doniesienia dzisiejsze potwierdzają wiadomość, że ministerstwo francuskie przygotowuje tak zwaną „złotą księgę” do przedłożenia senatowi i ciału prawodawczemu w listopadzie. Zanim minister skarbu Fould wystąpi ze swym programem budżetowym, mają być w ten sposób ogłoszone niektóre dokumenta, dotyczące sprawy polskiej i meksykańskiej. *La France* zapowiadając publikację tę dodaje, że obejmie ona kilka aktów, dotąd nieznanych, lecz zdolnych użyć polityce Francji nowej potęgi w oczach Europy i własnego narodu. O stanie układów powiada ten nadzwrotny organ: Francja oświadczyła Anglii i Austrii, że jeżeliby dwa te mocarstwa uczyniły jej jaką propozycję istotną, któraby obiecywała wywołać rezultat, zadawalniający Europę, znajdują Francję zawsze gotową do przystąpienia. W tej chwili jednak, nie innego jej nie pozostaje, jak tylko czekać. Polska czekać nie może.

Z Paryża piszą do *Pressy* wiedeńskiej pod d. 19. października: „Ogólna uwaga wyjęta jest obecnie na postanowiony od mocarstw krok zbiorowy przeciw gabinetowi petersburskiemu. Nawet ci, co nie radzi są błąkać się w labiryntach domysłowej polityki, usiłują bystrymyślnością wyprzedzić urzędowe wyjaśnienia, które w każdym razie nie dadzą długo na siebie czekać. Dwie propozycje można uważać

za upadek: uznanie Polski za stronę wojującą i odmówienie Moskwie praw do Polski. Dziś już tylko historycznie wspomnąć można, że względem uznania Polski za stronę wojującą, czynił ks. Czartoryski kroki jeszcze dawniej u gabinetu tuilerskiego, a hr. Zamojski domagał się odmówienia Moskwie praw do Polski u gabinetu angielskiego. Również wspomnąć wypada że hr. Russel w swej nieporadności w tym pożądanym duchu natchnął prasę londyńską, że jednak Napoleon od początku oświadczył, jako że względu na Austrię nie przystąpi nigdy do urzędowego ulegalizowania rewolucji polskiej i nie zejdzie nigdy z gruntu traktatów z r. 1815. „Na tym gruncie — oświadczył on swym aliantom, i to zupełnie słusznie — nigdy się nie porozumiemy.”

„Do dalszej interwencji pozostają tylko jako tytuł prawny względy, przy pierwszych krokach podjęsione względem ludzkości i spokoju europejskiego. Jeżeli nie mylimy się nowy akt zbiorowy oprze się znowu na powyższych aż nadto słuszych powodach, które jedynie tylko umożliwić zdołają pełną harmonię trzech mocarstw, i które księciu Gorczakowowi wytrącają z ręki broń wykretów interpretacyjnych. Względem nareszcie ludzkości i spójności europejskiej, wystarczają do ostatecznej ewentualności wojny. (?) Zapora tylko jest hr. Russel; jego spłoszyły gwarancje od gabinetu wiedeńskiego żądane. Względem Anglii na Włochy i Prusy są dla nietykalności terytorjum austriackiego niewystarczające gwarancje, któraby Włochom i Prusom nie jednę uroczą nadzieję zniweczyła. Gabinet tutejszy (paryżki) nie kładzie zapory w kwestji gwarancji. Mówią że Francja już się oświadczyła ofiarować Austrii w publicznym akcie żądania gwarancji.” (Czyż traktat zuryski nie był również publicznym aktem? P. r.)

La Patrie i *Pays* potwierdzają że Anglia na własną rękę wysłała do Petersburga notę, w której suspenduje prawa Moskwy do Polski do tej chwili, w której car nie wypełni zobowiązań traktatowych. Powtarzamy jednak, że nota ta nie zdaje się być przeznaczoną do odczytania Gorczakowowi, lecz służy tylko zapewne dla informacji lorda Napier. Podczas kiedy trzy mocarstwa układają ultimatum wspólne. Dowiadujemy się również z *Pays*, że Anglia traktowała z Austrią o wysłaniu takiejże samej noty, lecz nadaremnie. W czasie tych rokowań bezskutecznych, gabinet francuzki zachował się wycekująco, lecz gabinet ten jak cała Europa może być przekonaną — przystanie na wszystko, cokolwiekby odpowiedziało okolicznościom obecnym i czyniło zadość usposobieniu Europy, które znajduje wyraz w zgodzie trzech dworów.”

Korespondent paryżki do *Kreuztga.* donosi że źródła najpewniejszego, że cesarz Napoleon bezpośrednio po nadesłaniu odpowiedzi moskiewskiej w zeszłym miesiącu, miał na serjo zamiar rozpocząć z gabinetem moskiewskim proces na czele ligi mocarstw drugorzędnych, i że tylko chęć postępowania w spólcie z Anglią i Austrią, chęć wyzerpania wszelkich możebnych środków, by na tej drodze utworzyć rodzaj aliansu przeciwko Moskwie powstrzymała wykonanie tego planu.

National Ztg. dowiaduje się z Paryża, że tamtejszy komitet dla spraw polskich na jednym z posiedzeń zeszłego tygodnia obradował nad pytaniem, jak użyć funduszy, którymi w tej chwili dysponuje. Oba stronnictwa t. j. cierpliwsze i niecierpliwsze, miały się porozumieć zupełnie, lecz stronnictwo cierpliwszych zatrzymuje kierunek dalszy powstania. Jen. Mierosławski zajmując się zakupem i rewizją dostawionej na plac boju broni, by do kraju przychodziła w dobrym gatunku, a nie z panewkami bez otworów lub z kurkami nieprzystającymi. Wszyscy członkowie komitetu mają mieć niewzruszoną wiarę, że sprawa nie upadnie, bo upaść nie może mimo widoków tak zachmurzonych jak obecnie. Wiara ta jest najlepszą rekojną powódzenia.

O celu przybycia do Sztokholmu pełnomocnika Rządu narodowego, p. Dowmuntowicza, piszą z Sztokholmu pod d. 14. b. m. do *National-Zeitung*: „Według doniesień tutaj odebranych, powrót w zeszłym tygodniu pełnomocnika Rządu narodowego polskiego do naszej stolicy stoi w związku z tą okolicznością, iż tenże pełnomocnik ma od wspomnianego Rządu polecenie wynagrodzić koszty, jakie spowodowane zostały udaremnią ekspedycją Łapińskiego dla rządu szwedzkiego.”

Wiceprezydent stowarzyszenia, istniejącego w Londynie pod nazwą *Polish National League* dla niesienia pomocy Polakom, Mr. Henry A.

Moary wystosował list do wydawcy dziennika *Morning Post*, w którym pomógł zbioru dla Polski wystawia nietylko jako obowiązek ludzkości, lecz także jako obowiązek dla narodów utrzymania samych siebie. Na dowód niebezpieczeństw, które grożą reszcie państw europejskich ze strony Moskwy, przywodzi autor urywki z listu pana Tocqueville, pisanego d. 17. stycznia 1855 (po zdobyciu Sebastopola).

„W Moskwie widzę wielkie niebezpieczeństwo dla Europy. Widzę to stembardziej, ile że małem sposobność zbadać rzeczywiste źródła jej potęgi i ponieważ źródła te uważam za nieustające i za niechronione od napadu zewnętrznego. Jestem przekonany, że mocarstwa zachodnie kroczą do Moskwy w Europie nie będą w stanie położyć tamy trwałej, ani środkami przeczności dyplomatycznej, ani odebraniem pewnego miasta lub nawet prowincji, najmniej zaś kordonem wojskowym. Chwilową tamę rozrzuci czysty przypadek, zwycięży lada zmiana przymerzy lub instytucji wewnętrznych. Jestem przekonany, że Moskwę tem tylko będzie można powstrzymać, jeżeli się utworzą na jej granicach mocarstwa, których nieustannym i najwytworniejszym interesem będzie żyć ze sobą w jedności i niedozwolić Moskwie ani kroku do Europy.”

Pan Franciszek Sebuselka kreśli w swojej *Reform* w sposób następujący sytuację obecną:

„Publicystyka europejska interesuje się zmianami w ministerstwie i poselstwie francuskim, jakby ważnymi zdarzeniami światowemi. Publicyści, charakteryzując tych wszystkich sług i protegowanych Napoleona egzaminują ich zdolności, skłonności, słabe i silne strony, chcą wyciągnąć z tego skazówki, co do najbliższego losu Europy, a nawet świata.”

„Wszystko to dowodzi tylko sromotnie, jak nisko uginą się Europa przed potęgą Francji, jak ponizła się przed dyktaturą jednego człowieka. Na nasze niejednokrotne zwracanie uwagi na takową hańbę nie zważają, meżowie stanu w Europie, lecz i nadal każda Napoleona myśl podchwytują, na to tylko, aby siebie samych okpić, a nie aby zapobiedz energicznie złemu. Jakkóż istotnie stanie się, że meżowie stanu szukają się i wszystkie swe systemy nieopatrznie obalono obaczą. Napoleon rad temu, że opinia publiczna Europy tak gorliwie się zajmuje francuzkimi ministrami i posłami, gdyż tymczasem dłużej zamysły jego własnej absolutnej woli i urzędowistnie zostaną jedynym zamachem. Przedewszystkiem Austria mieć się winna na baczności, wiedząc że plany Napoleona daleko mniej przeciw Moskwie niż przeciw Austrii są skierowane. Napoleon chce Austrię popchnąć i popchnie ją do stanowczej decyzji albo albo, która na wszelki wypadek niebezpieczną będzie, czy się na jedną czy na drugą stronę przechyli. Największym atoli niebezpieczeństwem byłoby dla Austrii, gdyby chciała szukać zbawienia w środku między albo-albo, co niestety dotychczas istotnie ma miejsce.”

„Zbrojenia Moskwy na południu z zamknięciem nawet polskiego teatru wojennego są faktem, którego znaczenie nie może być zapoznawane ani optymistycznie tłumaczone od tych nawet, którzy usiłują opinię publiczną tak długo uspakajać, póki nie zostaną załatwione kwestje finansowe. W chwili, w której akcja dyplomatyczna w czynną przejdzie, nie ograniczy się takowa na Polskę, lecz Turcja i Włochy wciągnięte będą do planu operacyjnego. Dowodzą tego głosy przemawiające, krzyczące fakta. Jeżeli Polacy zwracają się teraz o pomoc do Turcji, nie czynią tego z zwątpienia o pomocy Francji, lecz z polecenia Francji. Wyjętąca wszystkie swe siły w zbrojeniu się Turcja, w końcu pewnie oszuka się, lecz ona doznała już podobnego losu w roku 1856. Polityka napoleońska nie uważa Turcji jako samostną indywidualność czynną, lecz posługuje się nią w rozniecaniu pożaru, który dotęgnie i austriackiego terytorjum. Jaka rolę gotują sobie Włochy, można wyrozumić z uzbrojeń i ćwiczeń wojskowych na które oficerowie austriaccy patrzą z się sposobności mają. Niedorzecznością jest dowodzić spokojnych intencji rządu włoskiego ze złego stanu finansów. Owszem przeciwie, właśnie klęska finansowa we Włoszech zmusi rząd turński do rezygnacji, gdyż w podobnie hazardownym przedsięwzięciu jest nadzieja korzyści, gdy z drugiej strony dotychczasowe zbrojenie wyczekiwania spowoduje musi bankructwo zupełne.”

„Czyż mamy mówić jeszcze o świeżych wypadkach w Niemczech? Czyż mamy opisywać uroczystość obchodu w Lipsku? Była to uroczystość umarłych. Tak jest, umarli byli bohaterami! Żywi celebreci są również bohaterami — w nowach celebrynych, w śpiewach uroczystych i w

wychylnemu szklanek. Charakterystycznym kontrastem uroczystości lipskiej jest stan reformacyjnej kwestji niemieckiej. *Nationalverein* odrzuca program austriacki i pruski, proklamując konstytucję z roku 1848, którą znowu odrzuca Austria, Prusy i niektóre mniejsze i większe państwa. Zaprawdę przychodzi tu zaśpiewać: „O Boże w niebie, zeslij piorun!”

Wiadome są usiłowania pocziwego króla Belgów około zażegnania burzy, grożącej Europie z stron rozmaitych. Konstytucyjność wzorowa tego władcy, pomyślność kraju, którym on rządzi, jego dbałość sumienna o dobro ludu, który podlega berlu jego, wreszcie neutralność królestwa belgijskiego, obwarowana traktatami, wszystkie te okoliczności przyczyniły się do tego, iż król Leopold, szanowany niezmiernie tak u narodów jak i po gabinetach, stał się generalnym doradcą wszystkich na błędną drogę popadłych lub potrzebujących zdrowej rady — stał się rozjemcą stron spornych nie tylko w Europie, ale nawet za Atlantykiem. Wiadomo również, że w ostatnim czasie wybrał on się do Baden-Baden, by przebywającego tamże króla pruskiego naprowadzić na lepszą drogę tak w polityce zagranicznej, jak szczególnie wewnętrznej, gdzie reakcja junkierska, ciągle górą będąca, i braterskość z Moskwą pograżała całe państwo w taką niemoc i przetrwanie stosunków, że przy teraźniejszych zakłóceniach europejskich państwo Pruskie może bardzo łatwo doznać losu z r. 1807, co znowu nie może być obojętnym dla Anglii, która dba strasznie o równowagę europejską i utrzymanie status quo. Na prośbę następcy tronu pruskiego, ożenionego z księżniczką angielską, który się bawi w literata, i za wpływem dworu angielskiego, król Leopold wybrał się w podróz do swego „brata”, bawiącego w kąpielach badenkich. Lecz jak teraz donoszą dzienniki, posłannictwo jego pozostało zupełnie bez skutku, a król belgijski miał z odwiedzin u króla pruskiego wynieść do przekonania, że jeżeli nie wybuchną w Europie wypadki nadzwyczajne, Prusy długo jeszcze doznawać będą dobrodziejstw takzwaną „nowej ery” tj. wpływu teorii o królestwie z łaski bożej i wpływu przymierza z despotyzmem moskiewskim, który szerzy po Europie zaraźliwą miazmę ucisku, samowoli i gwałtów wszelkiego rodzaju. Junkry pruscy przewidywali taki skutek misji króla belgijskiego. Spodziewać się można było tego po bezowocności zupełnie poprzednich kroków, jakie czynił król Leopold listownie u dworu berlińskiego. Gdyby nie próżny księcia Frydryka następcę tronu i wezwanie od królowej Wiktorji, król Belgów nigdyby może nie był podejmował się takiej roli.

Pożegnanie jego w Badenie miało wypaść bardzo ciepko. Król Wilhelm miał go zapewnić, iż postanowił „mimo złamania takzwaną demokrację, a tego dokazać może jedynie takimi jak teraz rządami. Jestto obłąd, na który nie masz lekarstwa, prócz energii ludowej. Rezultat wyborów w Prusiech nie może być wątpliwym. Król z całym zastępem swoich junkrów znajdzie się znowu w obliczu zwartych szeregów stronnictwa postępowego, które, gdyby obok swej działalności konstytucyjnej posiadało więcej zmysłu prawnego niż go posiada, i oddało sprawiedliwość dążnościom żywo polskiego w w. Keitwie, w Prusiech Zachodnich i Wschodnich, nie potrzebowałyby zwać chorągiewki przed zarozumiałą reakcją, ani ograniczać się na biernym oporze słowa, ani wreszcie dawać sobie odbierać jedną swobodę konstytucyjną po drugiej.

Przecież doszli dziś tak daleko, że organom ich nie wolno nawet napisać ucziwego artykułu wstępnego, a policja prawie wszędzie konfiskowała odezwy wyborcze najwiewniejszej natury! Zaiste w kraju oświeconym, konstytucyjnym od lat 18, i pośród XIX. wieku cierpliwość niesłychana!

W Prusiech całych odbyły się dnia 19. bm. prawybyry celem następnego wyboru posłów na sejm berliński, rozwiązany przed kilku miesiącami rozkazem królewskim. Wybory deputowanych mają nastąpić dnia 28. bm., a rezultat ich będzie niewątpliwie korzystny dla stronnictwa postępowego, które wiedzie wojnę z „bożą łaską” i wszechmocnością króla. Stronnictwo junkrów, na którego czele stoi sam król, porobi znowu smutne doświadczenia. Przemagająca większość prawyborców należy do partji postępowej. Z Poznańskiego nie są wprowadzić jeszcze wiadome rezultata, lecz w samym Poznaniu tym razem liczba wyborców polskich zwiększyła się o kilku. Udział ludności był niesłychanie liczny, co świadczy o dojrzałości ludu. *Posener Zig.* obawia się, aby Polacy nie wybierali na posłów tych obywateli, których sprawiedliwość prusko-moskiewska zamknęła do więzień stanu w Berlinie, by tym sposobem wyswobodzić ich z niewoli, albowiem żaden poseł na sejm pruski nie może być więziony bez pozwolenia Izby. Reakcyjni pruscy obawiają się, aby Izba nie odmówiła takiego pozwolenia, naówczas bowiem wielu obywateli poznańskich wyszedłszy z Hausvogtei w Berlinie, gdzie jest więzienie stanu, poszłoby wprost do Izby. *Posener Zig.* jednak, troskliwa niezmiernie o los prowincji poznańskiej, przypuszcza, że Izba da pozwolenie do trzymania wybranych w więzieniu — upomina więc wyborców, aby zaniechali wybierać ludzi siedzących w więzieniu, gdyż inaczej łatwo stać się może, że pozwolenie Izby pozbawi ludność polską reprezentacji na sejmie.

Z Petersburga piszą pod d. 17. bm. do *National Zig.* o stosunkach między gabinetem stambulskim a petersburskim: „Depesza, która przybyła tu na Tryest, a którą tutejsze gazety

dziś rano ogłosiły, donosi, że Osman pasza delegowany został do Odessy dla powitania cara. Doniesienie to nie jest tak ważnym, aby zasługiwało na ogłoszenie telegrafem. Lecz słyszałem, że w owej depeszy telegraficznej zawarte były jeszcze inne wiadomości, które wszakże cenzura przemazwała. Cenzura podobna istnieje przy ministerstwie spraw zewnętrznych i rozciąga się na telegraficzne doniesienia, mające styczność z interesami Moskwy, a będące albo nieprawdziwymi, albo nieprzyjemnymi rządowi. Prawdopodobnie przemazanie wczorajszych depesz niektórych nastąpiło z przyczyny ich nieprawdziwości, gdyż wolno przypuszczać, że stosunki między W. Portą a Petersburgiem od wypadków w Polsce nie tylko się nie pogorszyły, lecz owszem przyjaźniej nastroiły w skutek usilnych ztąd zabiegów. Wiadomość przeto o zagrożeniu posła moskiewskiego W. Porcie zerwaniem stosunków w razie uznania Polski przez Turcję za stronę wojującą, jest nieprawdziwą, gdyż jasną jest zresztą rzeczą, że akt uznania Polski wyjdzie może tem mniej od Turcji, im bardziej Austria a nawet Francja się wahają go uczynić, a które to wahanie ze strony Turcji tem bardziej na uwzględnienie zasługiwać winno.

„Dzisiejszy *Journal de St. Petersburg* zbija znowu niektóre doniesienia dzienników, mianowicie angielskich, o wypadkach w Polsce. Ta raz *Times* wystawione są na demontujące pociski moskiewskiego dziennika. *Times* z 10. bm. doniosły, że żołnierze moskiewscy zamordowali ze swawoli barona Dangiela, zatrudnionego na polu przy robotnikach. Tutejsze zaś urzędowe doniesienia przeczą temu, twierdząc, że gdy mały oddział powstańców, ścigany przez moskali, przeciągał przez pole Dangiela, tenże przyłączył się do powstańców i razem z nimi biegnąc, od kuli moskiewskiej ngodzony został.”

Invalid petersburski potwierdza, że car wydał rozkaz do wysłania do Polski dwóch dywizji świeżych: piechotnej i dragońskiej. Pierwsza już przybyła. Druga ciągnie podobno od Kijowa. Ten sam dziennik zawiera także doniesienia o budowie jedenastu baterji pancernych pływających na Czarnym morzu, z czego się pokazuje, że Moskwa bez skrupułu gwałci stypulacje traktatowe z r. 1856, które jej dozwoliły trzymać na Czarnym morzu 10 tylko statków wojennych, i że nawet nie ukrywa tego pogwałcenia.

Do berl. *National-Zeitung* piszą z Helsingfors o działaniach sejmiku fińskiego, pod d. 9. b. m.: „Najważniejszą między mojami prywatnymi, wniesionymi dotąd na sejmie, jest moja, przedłożona i motywowana od profesora Schaumana, żądająca perjurycznych sejmów. Car w mowie tronowej zapowiedział wprowadzić ponowne zwołanie sejmiku za trzy lata (1866); opinia jednak publiczna w Finlandji życzy sobie, aby zwołanie sejmiku było prawicę ustalono i częściej miało miejsce. Wielu członków duchowieństwa zaraz poparło moją Schaumana, tak, iż zdaje się zostawać duchowieństwo fińskie na liberalniejszym stanowisku od szwedzkiego, przez które wniosek podobny odrzucony został.”

W sejmie fińskim postawiono właśnie na porządek dzienny kwestję adresu, mającego być wystosowanym w imieniu ludu fińskiego do narodu szwedzkiego z podziękowaniem za dobrodziejstwa, jakich doznała Finlandja od lat kilku ciągle prawie nieurodzajnych. Wiele dzienników przypisuje adresowi temu nietyle chęć wyrażenia wdzięczności, ile raczej demonstrację polityczną. Kto wie, co na to jeszcze Moskale powiedzą? — ci Moskale, którzy nie mogli się doczekać od Finlandczyków adresu wiernopoddańczego dla cara, a dziś widzą na swe własne oczy projekt adresu fińskiego — do Szwedów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 21. października

— Siedmiogrodzianin, o którym wczoraj donosiłem, iż sobie sam jeden usiadł gdzieś na lewicy, nazywa się Zimmermann, i jest rodowitym Sasem, czyli Niemcem siedmiogrodzkim. Donieść wam także muszę, iż niemieccy posłowie zamysłali uraczyć swych świeżo przybyłych gości upragnionym wspólnym obiadem sutym, na którym wnosili miano różne toasty, połączone z długimi przemowami. Słowem, chcieli Siedmiogrodzianom okazać swą radość niesłychaną z przybycia do Rady państwa i pobratać się z nimi. Układy względem obiadu tego toczyły się jeszcze przed przybyciem siedmiogrodzkich posłów, ja nawet namawiano i obrabiano gorliwie naszym do uczestnictwa w tem przedsięwzięciu; lecz nasi posłowie wymówili się zaraz oplakany stanem kraju i całej Polski. Teraz dowiaduję się, iż podobno z obiadu wspólnego nic nie będzie, a przynajmniej, iż jest odłożony do lepszej i stosowniejszej chwili.

Po przyjęciu protokołu z przeszłego posiedzenia, ślubowało dwu przybyłych Siedmiogrodzian, p. Moldavan i Lipotariu po wołosku, a p. Bendela czytał im w tym samym języku przepisana formułka. P. Heleceletu udzielono czterogodniowy urlop, zapowiedziano posiedzenia wydziału finansowego i innych wydziałów, przeczytano kilka petycji i przydzielono właściwym wydziałom. Wydział, obradujący nad udzieleniem koncesji dla kolei lwowsko-czerwonickiej, ma jutro odbyć swe posiedzenie popołudniu. **Nawia-**sem donoszę wam, iż koncesja ta doznaje w dziennikach niektórych wiele przeciwności; lecz nie dosyć na tem, nawet w Izbie i w samej komisji ad hoc wysadzonej, ma licznych przeciwników. Mają być cztery głosy przeciw pięciom; więc niby większość byłaby za udzieleniem kon-

cesji. Zdaje się, że nawet w Izbie przy dotyczących debatach, będzie wielu przeciwników; lecz zdaje się także, iż udzielenie nastąpi. Pokazuje się, iż zachodzą wielkie intrygi, a te okupuje stronnictwo nieprzychylnie, albo raczej zazdrośnie, znacznymi kosztami. Najważniejszym zarzutem przeciw przystąpieniu nałożone warunki, jest to, że nie będzie 31 milionów kosztować, a przedsiębiorcy żądają zagwarantowania procentów od 31 milionów. Procenta tedy 5 1/2, od sta wyniosłyby wielką sumę. Każdemu wiadomo, jak potrzebna i nagle jest rzeczona kolej i o wieleby obecna kolej przy tem zyskała; lecz cóż to pomoże, iż kto ma oczy i patrzy — jeżeli widzieć nie chce, własnym interesem zaślepiony?

Prezydent zapowiedział nowy skład Izby, czyli nowy podział na sekcje, który biuro prezydjalne za upoważnieniem Izby przedsięwzięnie.

Na porządku dziennym stoi prawo o umocowaniu ministra finansów do dalszego pobierania podwyżki w podatkach zwykłych, w stepach i w opłatach od spraw spornych, przez dwa miesiące, listopad i grudzień b. r. Sprawozdawcą jest p. Taschek, który drukowane sprawozdanie swoje czytał, a później niektóre okoliczności, przy układaniu prawa tego zasze, ustnie wyjaśniał. Przeciw wnioskowi wydziałowemu zapisał się p. Waser, a za wnioskiem p. Giskra. W całej debacie chodziło o zasadę, którą wydział przyjął. Zasadą tą było pytanie: ażali Izba ma moc przyzwalać i odmawiania podatków? O zasadę tę chodziło już w czasie obrad wydziałowych, i większość wydziału oświadczyła się w tym kierunku, że Izba ma prawo, jak to już samo sprawozdanie wydziałowe wyraźnie okazuje. P. Schmerling już wtedy był zdania przeciwnego, utrzymując, iż Izba ma tylko prawo zmniejszać, odmiennie podatki lub je podwyższać, albo nowe zaprowadzać lub niektóre znosić, a do istniejących nie ma żadnego prawa. Otóż tę zasadę podniesiono dzisiaj, a p. Waser utrzymywał ze stanowiska jurydycznego i pozytywnego, że tak nie jest, jak to wydział motywuje, bo co innego jest, zaprzeczać się na tę rzecz ze stanowiska liberalnego, a co innego znowu, uważać ją ze stanowiska ustaw dziś obowiązujących. P. Waser dowodzi to długo i szeroko, przytaczając §§. dyplomu październikowego i ustawy lutowej, i kończy: Oddajcie cesarzowi, co cesarzowe, a ludowi, co ludowe. Iskra chce, aby raz zasadzie tej zajrzeć dobrze w oczy, i przyczynić się do rychłego jej rozstrzygnięcia. Usiłuje on z tych samych ustaw, które Waser cytował, wyprowadzić weale odmienne wnioski, z których wypływa, iż Izba ma prawo przyzwalać do wybierania podatków. Utrzymuje dalej, iż bez tego prawa cały konstytucjonalizm nie by nie znaczył i zbija twierdzenia Wasyera już z praktyk izbowych. Wogóle rzecz trzeba, iż Iskra dziś bardzo słabo mówił. Herbst żałuje, że podjęto dziś tę zasadę nie w porę i podjęto ją zbyt szorstko; chciałby między obiema ostatecznościami pośredniczyć, nie ze stanowiska jurydycznego, ale ze stanowiska dyplomatycznego. Sądzi on, iż kto ma prawo interpretowania, ma także prawo zmieniania; utrzymuje dalej, iż tu chodzi o sprawę, w której rząd po części się zgadza z wydziałem, a wydział chce mu dać jeszcze więcej, bo zwykłe podatki i ich podwyżkę, kiedy rząd chce tylko podwyżki; więc o cóż się tu sprzeczać? Przechodzi potem do różnych gatunków podatków i chce z nich wywieść prawo Izby do przyzwolenia lub odwrotnie; kładzie szczególny nacisk na wydatki i utrzymuje, iż tutaj jest największe prawo Izby do gospodarowania. Wogóle p. Herbst mówił dzisiaj długo, ale zawsze jako wierutny doktryner niepraktyczny, i przyłączył się później do wniosku p. Wasyera, który jest niemal całkiem rządowym. Jeszcze mówił Brinz i Schmidt z Siedmiogrodu w tym samym duchu, co później Plener. Demel bronił dobrze wniosek wydziałowego, a później p. Taschek; lecz ten ostatni śnać nie miał już chęci mówienia, widząc, że wniosek wydziałowy nie ujdzie tym razem razem z ciosami śmiercielnymi. P. Schmerling przemówił w duchu projektu rządowego, w którym przeciwna panuje zasada, niż w wniosku wydziałowym. Ponieważ p. Iskra postawił także wniosek, podobny do wydziałowego, lecz nieco złagodzony, przeto p. Taschek przyłączył się do niego. Przy głosowaniu wniosek p. Wasyera został przyjętym, a wniosek Iskry i wydziału odrzucony. Nasi głosowali za wnioskiem Iskry. Przyjęto tedy tylko przyzwolenie Izby do podwyżki podatków. Po przyjęciu art. I. przyjęto znowu art. II. z projektu rządowego; tak samo art. III. rządowy. Przy art. IV. stawia Herbst wniosek, aby go opuszczono, jako zbyteczny, i ten wniosek Izba przyjęła. Na wniosek Taschka przedsięwzięto czytanie trzeciej, przy którym całe prawo wedle projektu rządowego przyjętym. Nasi głosowali zawsze za wydziałem.

Teraz przystąpiono do drugiego przedmiotu porządku dziennego, do zniesienia prawa o podatku dyferencjalnym od wódki w miejscach zankniętych. Sprawozdawcą p. Riese-Stalburg. Przy tym przedmiocie nie rozprawiano wiele, a p. Plener życzył sobie prędkiego postanowienia w tym względzie, gdyż zaprowadzenie rzeczzonego prawa nie wiele przyniosło zysku, a bardzo wiele kłopotu rządowi.

Jeden p. Winterstein zapisał się przeciw wnioskowi wydziałowemu, oświadczając, iż jest niedostateczny; lecz ponieważ uwagi jego tyczą się rozpraw już szczegółowych, dla tego dodał, iż dopiero po ukończeniu rozpraw nad wszystkimi artykułami trzema, zachowując sobie głos i postawienie wniosku. Przy głosowaniu przyjęto wszystkie trzy artykuły bez zmiany i zniesiono tym sposobem rzeczony podatek od wyrobów wódczanych w miastach zamkniętych.

P. Winterstein wnosi, aby zaważać ministerstwo finansów do bezwzględności nakazu zwrotu złożonych podatków od stron interesowanych, które podrzędne organa finansowe rzeczonym

stronom dotąd niesłusznie zatrzymują i nie zwracają. Wezwanie to zasada się na skardze, wniesionej do Izby niższej od fabrykantów wyrobów rosolisowych i t. d. w Pradze, o której p. Riese-Stalburg napomyka, iż zdaniem i uchwałą wydziału całego została do najwłaściwszego miejsca, do ministerstwa finansów do szczególnego uwzględnienia przesłana. W tej kontrowersji zabierali jeszcze głosy pp. Van der Strass, Plener i Schindler. Wniosek Wintersteina upadł, a całe prawo zostało przy trzecim czytaniu przyjęte.

Następne posiedzenie w piątek. Zamknięto posiedzenie o 2 1/2 godz. po południu. Porządek dzienny dawniejszy i wybory sekretarzy oraz do wydziału podatkowego.

Kraków 23. października.

(ski) Z pola walki mamy dziś wiadomości, ale ich nie można było dotąd potwierdzić. O bitwie Chmielińskiego, a nawet o pobiciu przez niego Moskali pod Pinczowem, jest rzecz pewna. Jako pogłoskę zaś tylko powtarzamy wieść o spaleniu się Pinczowa, wśród którego murów miała się toczyć walka. Dzisiaj wprawdzie przybywający z Kongresówki utrzymują tę wieść za pewną — ale że od trzech dni mówią tu już o tem, z tego powodu pozwalamy sobie jeszcze wątpić. Nad granicą Moskwa rozciąga wojsko. Wprawdzie nie 50.000czny kordon, ale gęsto ustawia żołnierza, który sobie swobodnie przechodzi po nad Wisłą, napadając i rabując przejeżdżających po zbojceku. Gawryłów w Praszowicach wgląda już teraz w stosunki rodzinne mieszkańców Królestwa. Mamy przed sobą list, opisujący nam antycznie pewną waśń męża ze żoną i dodający, że Gawryłów nadzwyczaj energicznie wziął się do ukarania winnych w tej sprawie. Jestto według nas wyraźne szukanie zacepki, której już na prostej drodze znaleźć nie można było. Gawryłów bowiem znany jest dobrze ze swojej moralności. O Czachowskiego wystąpieniu pod Osiekiem, jak również o Waligórskiego ruchach w Lubelskiem — wiecej zapewne lepiej od nas.

Ziemie polskie.

Z pola walki.

Powstało 10 oddziałów w 10 dniach: 6 w Lubelskiem, 1 w Sandomierskiem, 2 w Augustowskiem i 1 w Plockiem — a wszystkie zaopatrzone w mundur, broń, amunicję, pieniądze, żywność — i wszystkie z hasłem, które obrażona dumą wywołała i na bagnętach powstańczych zatknęła — z hasłem: „o własnych siłach — śmierć lub zwycięstwo!”

Oddziały lubelskie sformowały się w lasach Zamojskich i Hrubieszowskich, i wystąpiwszy na pole, pociągnęły w głąb kraj. Prócz tego czynne tam są oddziały: Ruckiego, Krysińskiego, Kozłowskiego i Wierzbickiego. Razem więc liczba hufców lubelskich wynosi 10. Prócz tego liczne patrole żandarmerji narodowych przebiegają wzdłuż i wszerz to województwo, ułatwiają wszelkie czynności i pochody tych 10 oddziałów.

O jednym z tych świeżo w Lubelskiem sformowanych oddziałów, tak pisze korespondent *Kroniki*:

„Dnia 18 b. m. o godzinie 2 rano wkroczył oddział S.... zszeliwie, bo ani jeden ładunek nie został zabraný. Złożony jest oddział ten z kilkuset strzelców i trzech plutonów jazdy. Komenda w dobrych rękach, bo S.... jest energicznym, czynnym i zdolnym wodzem, a oprócz tego, ma dobrą pomoc w przybocznym mu jenerale Smiechowskim i pułkowniku Tomaszu Winnickim. (Pierwszy brygadjer z oddziału Langiewiczza, drugi szef sztabu jen. Jeziorańskiego, ranny pod Kobylanką. P. r.) Piechotą dowodzi dzielny Barański, jazdą Dembowski. Dobrych oficerów niższej rangi także nie brak, a do 60 innych oficerów z różnych wypraw, i którzy już niejedną przebyli potrzebę, wstąpili w szeregi z postanowieniem, oddać tylko z bagnetem w rękę walczący przeciw Moskwie. Część i poszanowanie dla takich ludzi, po większej części oficerów, ba nawet kapitanów wojsk regularnych, stojących tu w szeregu równie z każdym rekrutem z tornistrą na plecach, z okiem napełnionem dumą i radością, że walczący będą za świętą sprawę naszą, że zmierzają się z odwiecznym naszym wrogiem, że nareszcie biorą udział w zruczeniu kajdan z ludu, co niósł zbawienie Wiedniowi i zasłaniał Zachód od pożogi barbarzyństwa.”

Półkownik Miedników stracił głowę. Otoczył się w Janowie 2000mi żołnierza i porzesał sztafety o posiłki do Lublina, Krasnegostawu i Zamościa. Tymczasem powstańcom wolny pochód zostawiono.

Wkrótce zapewne dojdą nas wiadomości o zaciętej walce — dziś tylko głucha wieść mówi o jakiejś potyczce, 20. t. m. w południowo-zachodniej części Lubelskiego stoczonej.

Tak samo głucha wieść krążyła wczoraj o jakiejś potyczce w Krakowskiem pod Scyminem (tuż nad Pilicą, na północ od Żarek), przez oddział Chmielińskiego 21. t. m. stoczonej.

O dawniejszych starciach możemy przytoczyć kilka szczegółów.

O potyczce, przez którą oddział Wierzbickiego w pierwszych dniach t. m. w lasach Gościaradowskich, na południu Lubelskiego stoczonej, dowiadujemy się z *Czasu* że zasłała ona pomiędzy Augustówką a Salaminem, ze stratą 20 powstańców w zabitych i rannych. Oddział ten zawiączyła swe ocalenie kapitanowi M., który przytomnie na 4 części go rozdzielił i do głównego korpusu Wierzbickiego przedprowadził.

W Lubelskiem wysłał Rucki przed kilku dniami 25 jeźdźców, w celu przeprowadzenia ochotników. Zniechęca przez moskali napadnięci a od swoich odłączeni, rozspali się ze stratą jednego zabitego, poczem znów pojedynczo z głównym oddziałem się połączyli.

W Lipnowskiem (zachodnim powiecie gubernii plockiej) pojawiło się kilkanaście oddziałów konnej żandarmerji, które z podwójną radością przez wszystkich są witane, bo prócz zwykłej walki przeciw Moskałom, odznaczają się one szczególną starannością w czuwaniu nad bezpieczeństwem i porządkiem publicznym.

Z tegoż powiatu w tych dniach przyprowadziła banda Moskali do Dobrzyńa 8 powstańców, jeńców, by ich oddać Prusakom, jako ich własnych poddanych; pomiędzy tymi jeńcami jest także były oficer pruski, Feichtmayer, i z poznającego baron Borke.

Coraz więcej odbywają się teraz wizyty Moskali u Prusaków. Dnia 18. t. m. przybył ekstrapocztą do Elka pułkownik moskiewski z 12 oficerami od sztabu, najął muzykę od pruskiego pułku, i popiwszy się wraz ze swymi kolegami, nakupiwszy przytem za polskie pieniądze szampanów i cygarów, znowu ekstrapocztą odjechał.

Dnia 20. t. m. przyprowadzono do Poznania pod eskortą, dwóch dezertarów, dragonów pruskich, i dwóch powstańców. Lud, który się zaczął około nich gromadzić, został bagnętami rozprószony.

Od prusko-polskiej granicy dnia 17. października piszą do *Allg. Zig.*: „Znany dowódca Taczanowski ma podług wiarygodnych doniesień znajdować się znowu na czele oddziału i odniósł już niektóre korzyści nad Moskałami. Większy potyczek usiłuje on starannie ukryć. Taczanowski nie przeżywał od czasu klęski swej za granicą, lecz bez przerwy w Polsce. Dość liczne teraz klęski powstańców przypisują tu niedołężności a po części pijaństwu dowódców. (Ostatnie to zdanie korespondenta niemieckiego musimy uważać jako bezzasadne wypowiedziane, a pochodzące z odwiecznego, tradycyjnego, tudzież fałszywego i naiwnego uprzedzenia Niemców do Polaków, lub raczej do wódki w Polsce. Przecież ani pisma zagraniczne ani krajowe nie zakrywały przed publicznością polską nigdy obok zalet i strony wzniosłej powstania obecnego planu — ułomności tegoż, owszem byliśmy może aż nadto w tym względzie skrupulatni, drażliwi i bezstronni, jednakowoż od 22. stycznia aż do obecnej chwili, kiedy kreśliły te słowa, nie styszyliśmy ani czytaliśmy nigdy o nalożu pijaństwa dowódców polskich, jak powyższy korespondent donosi. P. r.) Oczekują teraz zdolnych dowódców z zagranicy. — Świeżo przybyłe wojsko, co miało tworzyć okrzyczany korpus obserwacyjny na granicy Austrii, nie ma tego celu, lecz tylko jest sukursiem dla armii moskiewskiej przeciw oddziałom powstańcom. Sukurs ten w sile 8.000 ludzi, nie będący żadną groźbą dla Austrii, rozlokowany jest między Łodzią a Kaliszem a po części i w Krakowskiem. Zbrojenia na południu odbywają się energicznie z wszelką gorliwością, a generał Tottleben udał się do Rosji południowej, aby nadzorować roboty fortyfikacyjne Bendern, Nikołajewa i Kerezu. Jakiekolwiek atoli mogą być krzątania się wojenne Moskwy na wszystkich miejscach słabych, jedno jest widoczne, to jest: że dla tych szerokiej kroków obronnych rozporządzone wojska moskiewskie nie okazują się wystarczającymi.

Na Litwie tak samo siły wzrastają, tylko wiadomości ztamtąd trudne. Wiemy jednak, że w województwie kowieńskiem znajduje się teraz 6 oddziałów znaczniejszych: 1) Pisarskiego, liczący 300 ludzi, 2) Sutkiewicza 800 ludzi, samych włościan, 3) ks. Maćkiewicza z 200 ludzi, 4) były naczelnik wojskowy zgromadził 200 ludzi, 5) Krassowskiego ze 100 ludzi złożony z 6) oddział włościanina Łukasznusa, który d. 8. października odbił Moskałom 100 kozuchów, bez żadnej straty, rozbroił 27 Moskali i 4 zabił, a 6 ranil.

Do tego jeszcze dopiszemy, że podróżni z różnych stron kraju polskiego powracający, po największej części Niemcy, opowiadają, że mnóstwo po całej Polsce rozsypanych jest oddziałów.

Kongresówka. Dnia 19. t. m. egzekwowali Moskali w Warszawie dawno zapowiedziany i ogłoszony wyrok na Pajpię i Świerzyńskim. Bolesny to był widok dla mieszkańców stolicy; ale czy pierwszy, czy ostatni już? Jeżeli wiele takich morderstw Moskale się dopuścili, to teraz liczba ich z każdym dniem zwiększać się będzie, bo nienawiść obustronna dorosła już najwyższej potęgi. Wyrok wykonany został o godz. 10 rano na stokach cytadeli. Obydwaj młodzi ludzie belni odwagi i rezygnacji, z uśmiechem na ustach do ostatniej chwili wytrwali, aby przekonać wrogów, że im ta śmierć miła, bo to za ojczyznę.

Prócz tego świeżego morderstwa, nic nas nie doszło nowego z Warszawy. Pożar, na ratunku wybuchy, i zniszczenie najpotrzebniejszych aktów policyjnych i podatkowych, do rozpacy Moskali przyprowadza.

Widzą oni, że żadne środki do pogrzebienia i rozbrojenia narodu nie doprowadzą. Mieli oni nadzieję, że gdy ks. Konstanty sobie odjedzie, a oni po swojemu, po staromoskiewsku do dzieła przystąpią, to w kilka dni, a nareszcie choćby w kilka miesięcy na laurach zwycięstwa osiada. Dzisiaj przekonali się, że z równą siłą mają do walczenia, że zanadto sobie nieprzyjaciela lekceważyli.

Dziennik Powszechny z 20. t. m. zawiera ogłoszenie oberpoliciemajstra, że do 21. w dotychczasowym lokalu, od 22. zaś w prymasowskim pałacu urzędować będzie.

W połowie października wyszedł do'ret Berga do naczelników wojennych, aby chwycić wszystkich podejrzanych o nieprzychylność Moskwi, i po spisaniu protokołu natychmiast w głąb Moskwy odsyłać. Zdaje się, iż ten dekret w tych dniach był zredagowany, kiedy to Berg z powodu kłótni z Korfem zwarował. Czego on chce? Całą chyba Polskę wywieść. Dalej powiada ten dekret, ażeby tych, którzy z bronią w rękę będą schwytani, lub przy których broń lub inne wojenne materiały się znajdują, po spisaniu protokołu bez sądu powiesić.

Wittgenstein, objawiający absolutny zarząd w Włocławku, rozpoczął swoją rolę od zniesienia wyroku, skazującego Bieńkowskiego na 12 lat Sybiru, na wyrok śmierci, i kazał go rozstrzelać. Wszystkich, przez swego poprzednika uwolnionych z powodu braku winy, na nowo powięził; ponakładał kontrybucje na wszystkie miasteczka swego okręgu; napadł dom obywatela we wsi Kłobku w Włocławskiem, jego zabił śmiertelnie wraz z synem, poczem ich wtrącił do więzienia — i tysiąc innych podobnych gwałtów się dopuszcza, z których każdy jak najwierniej przez Polaków jest zanotowany, w celu łatwiejszego później obrachunku z księciem Wittgensteinem.

Kronika.

Dnia 23. b. m. wypuszczono na wolność po siedmiomiesięcznym więzieniu i po jednym, ogólnem przesłuchaniu, jako zupełnie niewinnych, panów: Zygmunta Grochowalskiego, Karola Gromana, Juliusza Niedźwiedzia, Zygmunta Rościszewskiego, Juliusza Starkla i Karola Wodyńskiego. Posądzonych o porozumienie z jenerałem Mierosławskim, zamykające w sobie zbrodnię stanu.

Rozprawy ostateczne. W Krakowie dnia 22. bm. odbyła się rozprawa ostateczna w procesie 13 powstańców, njętych z bronią 15. sierpnia r. b. gdy po boju pod Czernichowem oddział pułkownika Tetery cofnął się na tutejsze terytorjum. Oskarzeni uznani zostali za winnych zarzuceniu im zbrodni naruszenia spokoju publicznego z § 66 kod. kar. i skazani jak następuje: pp. Jan Morawski, Antoni Przybylski, Jan Lodes, Władysław Straszewski i Józef Pepin na 14 dni aresztu; pp. Wincenty Józefowski, Edward Studziński i Józef Bodzoń na 3 tygodnie aresztu; pp. Artur Komorowski, Ignacy Miłasiński, Roman Mikołki, Kazimierz Karczmarski i Jan Kasperczak, na 4 tygodnie aresztu. C. k. prokurator założył rekurs od tego wyroku.

W piątek d. 23. października rozpoczęła się przed krakowskim c. k. sądem delegowanym miejskim w sprawach karnych rozprawa ostateczna publiczna w sprawie agentów c. k. policji: pp. Siatkowskiego, Thera i Szolajskiego, z których pierwszy oskarżony jest o oszustwo, fałszywe oskarżenie, obrażenie cielesne i czynne zwielenie podczas pełnienia urzędu. Dwaj ostatni agenti policji, są również oskarżonymi o oszustwo i fałszywe oskarżenie.

D. 20. b. m. skazał tutejszy sąd karny za zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego przez udział w powstaniu polskiem: Ferdynanda Chmielewskiego, liczącego lat 27, cukiernika, Józefa Łazarewicza, liczącego lat 19, komisarza handlowego, Ludwika Cierlaka, liczącego lat 21, szewca, i Wilhelma Dębickiego, liczącego lat 17, praktykanta gospodarskiego, na więzienie pięciodniowe. Dnia 21. b. m. zaś skazał tenże sąd za tę samą zbrodnię: Józefa Leopolda Romanowskiego, liczącego lat 23, stolarza, i Bazylego Kaczkowskiego, liczącego lat 19, krawca, na sześciomiesięczne więzienie.

Dnia 26. m. o godzinie 11. zrana. odbędzie się nabożeństwo żałobne za s. p. Aleksandra Wierzbickiego, ukończonego technika, poległego w 24. roku. d. 24. bm. pod Korytciem, w oddziale s. p. pułkownika Marcina Lelewela Borelowskiego.

Nabożeństwo żałobne za braci poległych w walce z Moskwą, odbyło się, jak nam donoszą, d. 21. b. m. w Polanie w powiecie lutowskim. Po nabożeństwie zebrano przeszło 150 żr. w. a. na cele dobroczynne. Takież nabożeństwo odbyło się także w tych czasach w Chodorowie, w Brzezańskiem. Kwotę 76 żr. 50 kr. w. a. zebraną przy tej sposobności na rannych, a na naszę ręce przesłaną, odsyłamy do rąk właściciwych.

(L.) **Z nad Strypy.** Dnia 21. b. m. odbył urzędnik powiatowy z Kozowej przy pomocy żandarmerji rewizję za mniemanymi powstańcami i przyborami wojennymi we dworach: w Helenkowie, Budyłowiu, Krasnej i Płuczy Wielkiej. Z wzorową gorliwością przetrząsnęto wszystkie pokoje, strychy, piwnice, przejrzano gumna i składy gospodarskie, nie jednak ani nikogo podejrzanego nie znaleziono.

(Z) **Z Brzeżan.** (Rewizja. Losy aresztowanych.) Dnia 20. bm. odbyła się z rozkazu tutejszego naczelnika powiatowego pana Ziem. rewizja w Kotowie. Prześledził ją urzędnik powiatowy, pan Halaj... przy asystencji żandarmerji w nieobecności pana domu, przy czem zabrał ludzi, których przywieziono tu pod eskortą do urzędu powiatowego. Dnia 22. bm. jeden z młodzieży, pochozący z Kongresówki, próbował uciekać, lecz przy skakaniu z parkanu, złamał nogę. Dano mu wszelką pomoc. za staraniem młodzieży zaopatrzone go w wszystkie potrzeby; kazamata jednak, w której leży, szkodziła może być bardzo dla jego zdrowia, jako ciemna, wilgotna, niezalecająca się świeżem powietrzem. Pan naczelnik nie chciał pozwolić na własną odpowiedzialność, aby go przeniesiono do prywatnego pomieszczenia. I tak musi ten biedak leżeć w kazamacie na brudnym sienniku, oczekując decyzji wyższej władzy we Lwowie. Tegoż samego dnia odwieziono jednego z aresztowanych z skutkami na krzyż rękami do Lwowa.

TEATR. Jutro: **Włóczęgkani**, opera w 3 aktach.

Ostatnie wiadomości.

Dziennikarstwo francuskie nie przestaje praktykować z namiętnością pytania: wojna czy pokoj? Składki i subskrypcje idą różnie i oficiej niż kiedykolwiek. W hotelu Lambert pełno zawsze gości, jak twierdzi korespondent do *Gen. Corr.*, którzy spieszą z wyrazem sympatji dla

sprawy polskiej do reprezentanta Rządu narodowego.

Dziennik *Times* z 20. bm. powiada: „Utarczki terazniejsze w Polsce pomiędzy powstańcami a moskałami mały wzbudzać interes, ponieważ nie mogą mieć żadnego rezultatu, i ponieważ nie można w nich widzieć prawdziwych bitew. Walka, przeniesiona do Warszawy, wznęca przeciwnie wielki interes. Tam walczą moskałki przeciw nieprzyjacielowi niewidomemu; po egzekucjach powstańców następują egzekucje, spełniane na szpiegach moskiewskich. Następnym konfiskaty pałacu Zamojskich było spalanie ratusza.

Europa dając Moskwie Polskę jako fideikomis, albo jako podarunek, zrobiła temu mocarstwu fatalną darowiznę. Polska była od roku 1815 dla Moskwy kłopotem bez rzeczywistych korzyści. Skoro powaga rządu nie może być utrzymana, tylko wytypianiem — gwałcą Moskałki coś daleko wyższego, niż traktaty. Są oni naprzeciw Polaków tem, czem byli Turcy naprzeciw Węgom. Wszelki rząd, w prawdziwym znaczeniu słowa, ustaje. Handel, rolnictwo, wszystkie przedsiębiorstwa upadły w Polsce.

„Dla Moskwy byłoby korzystniej porzucić ten kraj; rządzić go mieczem jest niepodobnięstwem.

„Od trzydziestu lat gabinet petersburski usiłuje zmoskwicć Polskę. Obecnie widzi się zupełnie izolowanym w Polsce wraz z swą armią.

W końcu porównują *Times* fanatyczną zaciekłość rządu moskiewskiego przeciw Polakom, z zaciekłością gabinetu washingtonskiego przeciw skonfederowanym Południowcom.

Daily News z 20. b. m. daje obraz okrucieństw, popełnianych przez Moskali w Polsce. Car wziął żenbrat z cywilizacją. Mógłby powiedzieć, jak jeden bohater średniego wieku: „Jestem Warner, wróg Boga i litości.“ Jakież to wrzenie robi na Europie? Cierpliwość ma swe granice. Mocarstwa nie mogą pozostać obojętnymi widzami. Powinny odwołać swą sankcję panowaniu moskiewskiemu w Polsce. Anglia jest gotową, zgódnie z Francją i Austrią, do oświadczenia, że Moskwa straciła wszystkie swe prawa do Polski.

Z jałowego pola działań dyplomatycznych zapisujemy doniesienie *Augsb. Allg. Zig.*: „Rzeczy tak stoją: Anglia nie rzeka się „zamiaru“ oświadczenia w Petersburgu, iż odmawia Moskwie praw traktatowych do Polski. W tym sensie opiewać ma depesza angielska, na którą podpisze się także Francja, podczas kiedy Austrija „równocześnie“ wysła depeszę „popierającą“ oświadczenia dworów zachodnich. Jeżeli nie zajdą jakie „przeszkody“, natenczas dokumenta te odejdą na miejsce przeznaczenia dnia 22. b. m. — Więc jużby miały odejść? — Całe to doniesienie ma cechę nieprawdopodobieństwa.

Aleksander Teleki, jeden z wychodźców węgierskich, przebywający obecnie w Pizie (średnich Włoszech), wydał „list otwarty“ do emigracji węgierskiej, wzywając ją, aby „wytrwała w nieszczęściu, zapomniała wszelakich waśni partyjnych, i jako jeden mąż oczekiwała walki spodziewanej,“ która podług jego zdania „wybuchnie niezawodnie na wiosnę najbliższą.“ *Gen. Corr.* pólurzędowa wiedeńska drwi sobie z tych przepowiedni.

Dnia 18. b. m. przybył do Marsylii ostatni transport ochotników polskich ze Skutari (za Bosforem.) *Gen. Corr.* utrzymuje, że podobnie jak ich poprzednicy, udają się na widownię boju, zaopatrzeni w kozuski, buty zimowe, rękawice i inne stosowne przybory do kampanii zimowej.

Wiener Lloyd podaje telegram z Berlina, że car Aleksander wydał w Liwadii ukaz wyciągnięcia z Kaukazu wszystkich wojsk, w których są Polacy, i wysłania ich do Odessy. Ukaz ten musi być dawniejszej daty, gdyż wykonanie jego rozpoczęło się już przed trzema miesiącami. Car z familją, tudzież Konstanty wyjeżdżają z Krymu.

Z Tyflisu nadeszła wiadomość, że Rząd narodowy wydał rozkaz do Polaków, służących w wojsku moskiewskiem na Kaukazie, aby opuścili szeregi i zorganizowali się w hufce osobne pod naczelnikami polskimi przeciwko Moskwie. Gubernator Trebizondy Emin Muchlis basza, posłakowany przez posła moskiewskiego Nowikowa o sprzyjanie wyprawom materiałom wojennych i ochotników na Kaukaz, przybył do Stambułu, by się usprawiedliwić z zarzutu, co mu się zapewne uda, bo baszowie są ludzie przebiegli. Wątpimy jednak, by Nowikow dał się zadowolić lada tłumaczeniem, zwłaszcza, że jak widać z doniesień, w Stambule przygotowuje się jawnie trzecia wyprawa na Kaukaz z bronią, amunicją i ochotnikami, do których, prócz Polaków, zaciąga się także wielu Francuzów, Niemców, Włochów a nawet Anglików. Z wyprawą tą ma odpłynąć także Naib Mehened Emin, znany naczelnik ludów kaukazskich podczas wojny wschodniej, który, obok Szamila, najgorzej doskwierał Moskałom.

Moskwa peha wojska w Bessarabię, a W. Porta otrzymała alarmujące doniesienia o zbrojeniach jej na Czarnem morzu. Dnia 20. t. m. car wraz z Konstantym oglądali fortyfikacje Kerezu, które generał Tottleben uumaenia z największym pośpiechem.

Kurjer Wileński donosi o dwóch morderstwach, przez Moskali popełnionych: na Byszewskim Antonim d. 12. b. m. w Wilkowyszczach w powiecie marjampolskim przez powieszanie, i na Sawie Piotrze d. 14. b. m. w Małych Szakach w

tym samym powiecie przez rozstrzelanie. Sądzeni podług praw stanu wojennego, zostali uznani winnymi: Byszewski, dawny żołnierz z wojska moskiewskiego i leśnik ze szlachty augustowskiej, przyłączenia się do szeregów powstańców a później formowania oddziału na własną ręką. Sawa zaś winnym przechowania tegoż Byszewskiego u siebie w domu i współdziałaniu w formowaniu oddziału.

Dalej wyczytujemy w tym dzienniku świeże wiadomości o trzech potyczkach i czynnych na Litwie oddziałach:

Dnia 12. t. m. zaszła pomyślna dla Polaków utarczka w okolicy Serej (przy granicy augustowsko-litewskiej, w środku prostopadłej linii od Kowna do Grodna), pomiędzy oddziałami Ostoroga i Gleba, a bandą Moskali pod dowództwem ks. Barjatyńskiego.

Pod Zalizkami, w powiecie poniewieskim w Zielońskich lasach, zostali Moskałki pobici d. 6. t. m. przez oddział Pusłowski.

W gubernii grodzieńskiej stał się oddział Wróblewskiego z Moskałami; zdaje się, że bój został nierozstrzygnięty.

Murawiew wydał nowe rozporządzenie, z d. 15. t. m., nakazujące w przeciągu 7 dni rozbroić wszystkich obywateli z ich broni domowej, oraz leśniczych, leśnych i innych sług dworskich, także włościan z tych wsi, które niespokojnie się zachowują. Dalej, mają być przeszkane wszystkie lasy, i za pomocą straży wiejskiej i za skazówkami leśnych, odszukane składy broni. Kto by po tych 7 dniach jeszcze broń u siebie ukrywał, będzie oddany pod sąd wojenny.

Z Krakowa wydały władze austriackie d. 23. b. m. 7. mniemanych ochotników powstańców za granicę: dwóch poddanych tureckich, dwóch angielskich, dwóch bawarskich i jednego francuzkiego.

W lasach mieszkowskich, koło Nowogomian nad Wartą, w Poznanskiem, wykryły władze pruskie skład przedmiotów do umontowania całego szwadronu ułanów polskich.

Prawybory wypadły w Poznanskiem nadspodziewanie pomyślnie dla żywiołu polskiego. Tym razem w wielu bardzo miejscach Żydzi, a nawet i Niemcy głosowali na kandydatów polskich, a stowarzyszenie poznańskie dla ochrony interesów niemieckich pod dyktando Tempelhofa doznało zmartwienia.

Bismark otrzymał z Barcelony od jakiegoś komitetu propagandy rewolucyjnej wyrok śmierci z podpisem: „sekretarz komitetu Krosiński, Morelli.“

Do Spezzji we Włoszech przybył dnia 18. bm. z fabryk szwedzkich transport dział żelaznych ku uzbrojeniu pancerników marynarki włoskiej.

Wiedeńska Izba panów będzie miała posiedzenie d. 27. bm. we wtorek.

Warszawa 21. października.

(Bz) Przywieziono tu i osadzono w cytadeli pannę Antoninę Łowicką, która pod nazwiskiem Stanisława Grabczyńskiego walczyła przez długi czas w szeregach powstańców.

Policję przeniesiono do pałacu prymasowskiego przy ulicy Senatorskiej.

Ogień w ratuszu trwał do wczoraj, wybuchając ciągle nanowo z tlejących aktów.

Wypisano tu licytację na dostawę żywności dla wojska moskiewskiego w Królestwie na rok cały. Liwerunek ma wynosić 450.000 czterdzięci maki, czyli miesięcznie 37.000 czterdzięci. Gdy w wojsku moskiewskiem licza na 4 żołnierzy jedną czterdzięć (blisko dwa korce) więc mąka ta ma wyżywić 150.000 wojska.

Na kurs zimowy w uniwersytecie zapisało się 474 uczniów. Z zapisanych w przeszłym roku ubyło przeszło 200, którzy to padli na bojowiskach, to w obozach się znajdują.

Tarnów 23. października wieczór.

(A) W województwie sandomierskiem ożywiło się nanowo powstanie, które w tych stronach od kilku miesięcy nie dawało oznak życia. Jako fakt wiarygodny, mogą donieść, że 20. października pod dowództwem najzaszczytniej w dziejach powstania zastłozonego pułkownika Czachowskiego, pojawił się w Nadwiślu z tamtej strony Baranowa doskonale uzbrojony i dobrze zorganizowany oddział polski, składający się z 6 kompanij strzelców i karabinierów, 1 kompanij kosynierów i kilkudziesięciu konnicy. Na szosie bitej, prowadzącej ze Staszowa do Opatowa pod Iwaniskami nastąpiło starcie z dwiema rotami piechoty i kilkudziesięciu konnicy moskiewskiej. Moskałki zostali na głowę pobici. Niewątpliwym i przez osoby w tej chwili z tamtej strony Wisły przebyłe potwierdzonym jest faktem, że Moskałki po trzygodzinnym boju w największym nieładzie z placu boju ku Staszowu uciekali, zostawiając swych rannych i zabitych, tudzież broń i amunicję. Pewnem jest, że z całej kolumny moskiewskiej, w boju tym angażowanej, zaledwo kilkudziesięciu Moskali, i to bez broni do Staszowa przybyło. Zwycięstwo po stronie naszych najzupełniejsze; straty nasze nieznaczne muszą być, gdyż dotychczas nie przywieziono do Galicji rannych.

Potyczka miała miejsce we wtorek wieczór 20. października pod Iwaniskami czyli jak drudzy głoszą pod Osiekim. Polacy zabrawszy broń i amunicję, przez Moskali porzucaną, po zwycięskiej potyczce poszli w głąb kraju. Powyższe wiadomości nie ulegają żadnej wątpliwości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W okolicach Brodów panuje wedle G. L. silna zaraza na bydło, a brak wody ma być jej przyczyną. Godna uwagi jest to, że zaraza wybuchła w czasie, gdy z Rosji w skutek zakazu nie przychodzą transporty ani bydła, ani skór, a do tego w pogranicznych powiatach wołyńskich nie ma ani śladu zarazy; nie mogła więc być na tutejszą stronę zanieśiona, jak się to zwykle przypuszcza.

Transport bydła rzeźnego w zeszłym tygodniu, wynosił w Lwowie 2100 sztuk wołów. Z powodu zmniejszonej konkurencji z Węgier, tutejszokrajowi handlarze bydła mają teraz otwarte pole do rozwinięcia swego zawodu.

W Wiedniu pożądanym jest lód galicyjski; znowu odszedł znaczny zapas do stolicy, gdzie chętnie płać 2 zlr. za centnar.

Na targach obwodu Sanockiego przeciętne ceny zboża m. pszenicy 3 10, żyta 2 5, jęczmienia 1 75, owsa 1 30, kartofli 60 kr.

Kurs lwowski, z dnia 22. października.		
Daję	Zadają	
w. a.	w. a.	
gl. ct.	gl. ct.	
Dukat holenderski	5 30	5 34
Dukat cesarski	5 32	5 37
Moskiewski półimperyal	9 16	9 23
Moskiewski rubel srebrny	1 75	1 77
Pruski talar kur.	1 67	1 68
Galic. listy zast. w. a.	73 75	74 50
Galic. listy zast. m. k.	77 53	78 25
Galic. oblig. ind. em.	71 90	74 63
Pożyczka narodowa.	81 35	81 98
Akcyje kolei żel. gal.	196 75	198 25

Kurs wiedeński z dnia 22. października.	
W. a.	gl. ct.
Oblig. długa państwa na 100 gl. m. a.	75 60
Pożyczka nar. 1854/57, za 100 gl. m. k.	81 70
Losy z r. 1860	97 70
Akcyje banku narod. za 1000 gl.	790 —
Akcyje Towarzystwa kred. na 200 gl.	186 20
London 10 funt sterlingów	112 15
Dukaty cesarskie sztuka	5 38
Srebro za 100 zlr. w. a.	112 —

Przyjechali d. 22. października.
PP. Czosnowski B. z Wołynia, Winnicki T. i S. z Rudnik, Jankowski E., Smoliński I. i Krasowski H. z Podola, Jaroszyński N. z Matowód, Chojecki Z. z Dorohojewa, Trąbcożyński T. z Prus.

Wyjechali d. 22. października.
PP. Wisniewski J. do Ciemierzynie, Bogusz A. do Drohowsza, Ptaszyński S. do Nowosiółek, Ostaszewski T. do Wzdowa, Cywiński L. do Mieczyszczoza, Słonecki Z. do Jurowie, Ostrowski J. do Polski, Pyszynski T. do Kobylan, Radziejewski E. do Dytkowiec, hr. Dzieduszycki K. do Niesłuchowa.

Uwiedomienia.

Pozostały od budowy lwowskiego dworca kolei żelaznej
Materiał drzewny
400 okrągłaków, 5—6 sążni długi, 80 sztuk drzewa obrobionego po 8 sążni długości 12—18 cali grubości, 140 tarcie, 3 sążnie długich, 3 cale grubych, 14 cali szerokich — sprzedaje w całości lub częściowo po umiarkowanych cenach z wolnej ręki
597 Ferdynand Szpalke 1-3 przedsiębiorca w dworcu kolei w Lwowie.

Zaraza na bydło.

Prawdziwy, przez mnogie doświadczenia za wyśmienity środek prezerwatywny uznany korneuburgski proszek dla bydła mają zawsze na składzie:
we Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolasza, apteka A. Berlinera, i apteka Zygm. Rukera (dawniej Tomanka.)
W Bóbrce C. Czarnik, w Przemyślu Fr. Gaideczka i syn, w Drohobyczu L. Kleczkowski, w Brodach W. Decert, w Brzeżanach J. Margulies, w Rzeszowie Schaiter i spółka, w Oświęcimiu S. Dołkowski, w Radziechowie A. Jaśkiewicz, w Tarnopolu E. Latinek i A. Morawetz, w Żółkwi Krzyżanowski. 587 2-0

Drukarnia Pelara w Rzeszowie

poszukuje zecera. Tylko ci panowie raczą się zgłosić, którzy by się mogli na dłuższy czas zobowiązać. Wstęp bezwzględny. 586 2-3

Pod Nr. 551—552^o, obok klasztoru Panien benedyktynek na końcu Szkarpów, są do najęcia od 1. listopada 1. trzy pokoje z kuchnią angielską, strychem, piwnicą i komórką, obok tych na I. piętrze jest druga partja składająca się z dwóch pokoi, kuchni angielskiej, z strychem, piwnicą i komórką od 1. listopada do najęcia. 564 4-4

POD ZŁOTYM LWEM
otrzy mał wielki transport Chustek, Szalów, Pleidów i szalików zimowych. tudzież kaftaników, kaliszonów, szkarpetek i pończoch zimowych, które w wielkim wyborze i po najumiarkowańszych cenach 525. poleca 5-10.
F. KNAUERA
PL. OTOKA 1. PI. WATYKAN. HANDEL
LWÓW

Nauczyciel prywatny
egzaminowany pedagog, mogący udzielać nauki do szkół normalnych, rysunków, fortepianu i początków francuskiego języka, szuka umieszczenia na wsi. Przyjmują się listy frankowane do 30. października M. L. w Horodence, cyrkuł kołomyjski poczta Horodena. 592 2-2

Abraham's Porte-Vois
(en Miniature a Paris).

GLUCHOTA

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział w wszelkich konwersacjach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednym słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednej pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje 8 zlr. Taki sam pozłacany 11 zlr. którego opis i zastosowanie przy każdym pudełku się znajdują, jest do nabycia w aptece pod Słoniem p. Stockmara w Krakowie.
Z przesyłką pocztową o 10 centów więcej. 424. 5-5.

Szprycowanie i PIGUŁKI z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści peruwiańskiego drzewa zwanego Matico, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości i najpoczątkowe rzerączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakimi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszki. Od chwili pojawienia się tego środka najslawniejsi lekarzy paryscy pp. Canenave, Puche i Ricord, wszelkich innych lekarstw swym chorem przepisywać zaprzestali. Szprycowanie z Matico nazywa się w początkach słabości, a zaś Pigułki w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani Balsam Kopajwy ani Kubeby, ani Saletrzanem srebra, Siarczanem cynku lub Siarczanem miedzi zapobiedz nie było można.
Szprycowanie kosztuje 2 zlr. 10 kr. w. a. — z opakowaniem do przesyłki 2 zlr. 20 kr.
Pigułki zaś 3 zlr. — z opakowaniem 3 zlr. 20 kr. w. a.
Składy w aptece pod Białym orłem Z. Rukera we Lwowie i pod Barankiem W. Moledzkiego w Krakowie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Warszawie u p. Mrozowskiego, w Poznaniu u p. Elsnera, w Kijowie u p. Marciniucha. 590 2-0

PAPIER WLINSKI

Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinski jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katar, zapalenie piersi, ból gardła, bóleci krzyży, reumatyzm itd. Jednorazowe, a najwięcej dwurazowe użycie wystarcza najczęściej do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.
Dostać można we Lwowie w aptece Z. Rukera
Jedno pudełko papieru Wlinski kosztuje 1 zlr. 10 centów w. a. 523. 14-0.

Poszukuje się młodzieńca od 14—15 lat mającego, i posiadającego język polski i niemiecki, do nauki księgarskiej. Zgłosić się do księgarni J. Rosenheima w Samborze. 585 3-3

Przestraga.
Dnia 12. października skradziono mi zostaly w Stanisławowie w księ. wybrałone: przez p. Antoniego Mysiołskiego na 2 000 zlr. i na 1 000 zlr., p. Bromisława Ujejskiego na 100 dukatów austr. i p. Edwarda Ujejskiego na 120 dukatów austr.
Podaje o amoryzacji tej, więc na bywca sam sobie szkodzi przysięzając. 589 3-3
Piotra Wlaski.

Nieprzewyższonym środkiem na zadawiony katar, suchy kaszel, ból w piersi, długoletnią chrypkę i wszelkie cierpienia gardła, są aprobowane

PIERSOWE KARMEŁKI Grossa

jako też płynny ekstrakt miodowy z sycylijskiego anyżku.
Zadziwiający wpływ wywierają one szczególnie przy kaszlu suchym i ciężkim oddechu, ułatwiają wyrzucenie ciężkiej flegmy, uśmierają wszelkie dolegliwości piersiowe i gardlane w najkrótszym czasie, nawet w kokluszę sprawiają najpomyślniejszy skutek.
Główny skład utrzymuje kantor komisyjny F. OPUCHLAK we Lwowie.
Cena flaszeczki ekstraktu miodowego 1 zlr. Karmelki piersiowe w pudełkach po 2 zlr., 1 zlr., 50 cent., 25 cent. 560 3-4



Trucizna na myszy i szeszury

patentem przez Jego Cesarzką apost. Mość nagrodzona, służy na niszczenie szeszurów domowych i polnych myszy, chomiaków i kretów.
Cena słoika 1 zlr. wal. austr. Prawdziwej i niefałszowanej trucizny dostać można we Lwowie u Konstantego Iskierskiego, w aptekach pp. Berlinera, Mikolasza i Zygm. Rukera, w Oświęcimiu u St. Dołkowskiego, w Radziechowie A. Jaśkiewicza, w Rzeszowie J. Schaittera et Comp., w Samborze J. Riedla i J. Kriegerseisena.
Skład główny teje jest w aptece obwodowej w Korneuburgu, w Austrii. 372 10-10

Prawdziwe harlemskie Cebulki kwiatowe.

Flance drzew owocowych, najnowszych i najszlachetniejszych gatunków. Kwiaty w największym wyborze.
Nasiona roślin gospodarskich, ogrodowych i kwiatowych, można dostać po najumiarkowańszych cenach we Lwowie w handlu
Karola Neumanna, 521. 8-8. w domu Wieczyńskiego.

Praktycznie wykształcony człowiek w sile wieku, przewodniczący od 3 lat za granicą wielkiemu przedsiębiorstwu wyzyskiwaniu lasów, spuszczeniem budulec z 3 do 4 mil odległych lasów do spławnej rzeki bez pomocy bydła, wyrobem wszelkiego materiału rżniętego za pomocą własnej konstrukcji; budową tartaków i pil i wypalaniem węgla, biegły w rachunkowości kupieckiej i korespondencji, pragnący znaleźć w kraju albo służbę odpowiednią, lub przystąpić jako spółnik i zawiadowca z niewielkim kapitałem do podobnego przedsiębiorstwa, lub naostatek jak Capo Boschieri objąć po pewnych cenach rąbanie i dostawę budulec, kłoców, sągów i węgla albo wyrób materiału rżniętego. Z pościwości, pracowitości i przyzwoitości wykaże się poświadczeniem dyrekcji przedsiębiorstwa, w którego usługach obecnie zostaje. Wszelkie objaśnienia chętnie udzieli na listy opłacone pod adresem S. T. do Administracji Gazety Narodowej nadesłane. 566 3-3

KURACJI WODA

połączony z gimnastyką, jest w Kisielce (we Lwowie obok rogatki żółkiewskiej) zimą i latem otwarty.
Franciszek Medoey dyrektor zakładu. 401 Zakład 16-0

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie
zwraca uwagę czytającej pówszecności na swoją od dawna już zaszczytnie znaną

Wypożyczalnię książek (czytelnię).

Prócz zawartych w wydanym roku 1861 zupełnie nowym katalogu książek polskich, wypożyczalnia wzbogaconą została znowu kilkuset nowymi dziełami, a z dawniejszych wszystkimi co do niedawna były zakazane, a teraz pozwolone zostały.
Są tam między innymi dzieła Zygmunta Krasieńskiego i Juliusza Slowackiego, Czajkowskiego Wernyhora Mochnackiego Powstanie z roku 1830, kilka opisów i pamiętników z kampanji węgierskiej w roku 1848 i 1849 i t. p.

Katalog dzieł francuskich zupełnie nowy
mieści w sobie do 8000 tomów doborowych dzieł historycznych i powieści niepomijając najnowszych i najposzukiwanych; dla wygody publiczności dodany został spis dzieł dramatycznych i osobne zestawienie takich, które młodym osobom bez obawy do czytania dać można.
Zupełnie nowy katalog dzieł w języku niemieckim jest pod prasą.

Ceny abonamentu zostają i nadal:
Abonament pojedynczy t. j. 2 do 4 tomów naraz:
a) od dzieł polskich lub niemieckich miesięcznie 1 zlr., półrocznie z góry 5 zlr. w. a.
b) od dzieł francuskich miesięcznie 1 zlr. 60 kr., półrocznie z góry 8 zlr. w. a.
(NB. Płacąc za dzieła francuskie, można na przemian brać i polskie i niemieckie.) Kaucja składa się 3 zlr. w. a.
II. Abonament mieszany na 10 tomów naraz, miesięcznie 3 zlr. 25 kr., półrocznie z góry 16 zlr. w. a. Kaucja zlr. 12 a w
III. Abonament mieszany na 20 tomów naraz, miesięcznie 5 zlr. w. a., półrocznie z góry 25 zlr. w. a. Kaucja 25 zlr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na potężną z tąż księgarnią

Wypożyczalnię nót muzycznych

zaopatrzoną w dobor nót wszelkim wymaganiom odpowiedzieć mogący i uzupełniana ciągle najnowszymi utworami.
Ceny abonamentu:
a) pojedynczego na 3 do 6 sztuk naraz, miesięcznie 1 zlr. 60 kr. — półrocznie gory 8 zlr. 50 kr. Kaucja 2 zlr. w. a.
b) na 7 do 20 sztuk naraz, miesięcznie 3 zlr. 20 kr. — półrocznie 16 zlr. w. a. Kaucja odpowiednia wartości nót wziętych.
Szczegółowych warunków abonamentu dostanie w teje księgarni bezpłatnie. Listy przyjmują się tylko frankowane.
Katalog nót fortepianowych, obejmujący przeszło 11.000 sztuk, kosztuje 75 kr. w. a. dodatek nowy jest pod prasą.
Katalogi nót na inne instrumenta i śpiew, przygotowują się do druku. 160 13-0

WYPRZEDAŻ
płaszczów damskich, mantyl, poletotów, zarzutek i jopek po znacznie zniżonych cenach
W SKŁADZIE
J. L. Singera i sp.
przy placu św. Ducha, miasto Nr. 32 na pierwszym piętrze.
529 3-5

BRACIA TOWARNICCY
we Lwowie, w Rynku pod 1. 56 przv rogu ulicy Dykasterjalnej, polecają swój obficie zaopatrzoney
SKŁAD
towarów bławatnych i płócien
a mianowicie wielki wybór najnowszych materyj welnianych i poljedwabnych na suknie damskie i pokrycie futer, szneczkami i na lokcie, fularów materyj jedwabnych, aksamitów, szalów i chustek welnianych, pasów polskich jedwabnych i litych, dywanów angielskich różnej wielkości i na lokcie, chodników, chustek płóciennej, batystowych i jedwabnych, materyj i aksamitów welnianych, oraz ceraty amerykańskiej na obicie mebli, firanek muszlinojowych, siatkowych i tiulowych haftowanych — mantyl, paletotów, zarzutek i płaszczów jedwabnych, aksamitowych i welnianych najnowszego kroju, różnego rodzaju towarów bawelnianych, białych kolder welnianych, manszestrów, pończoch, pytl, pozamanterji, deszczochronów, kamizelek, krawatek, welnianych i gobelinojowych kap i serwet, i nareszcie dobor płócien i stołowej białizny z najznakomitszych fabryk pod zaręczeniem za czysto lniany i rzetelny towar po najumiarkowańszych cenach.
Przytem utrzymują skład komisowy białizny gotowej damskiej i męskiej z fabryki Klattau w Czechaen, która od 1 zlr. 12 kr. do 10 zlr. w. a. po stałych fabrycznych cenach sprzedają. Niemniej znajduje się u nich wybór materyj szycjowych, jedwabnych i srebrem lub złotem tkanych na szaty kościelne, tudzież ornatów, kap, welum, alb, komży i chorągwi gotowych — także przyjmują zamówienia na takowe, i jakoteż na baldachiny i inne sprzęty kościelne, zapewniając za spieszne i dokładne uskutecznienie.
Zwracamy uwagę, że teraz dla niskiego azia srebra wszystkie towary, znacznie taniej, jak dawniej sprzedajemy. 574 3-6